Numer pojedynczy 100 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na I-szy kwartał 1,000.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 100.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

Adres na listy, przekazy i t. p.: „PŁUG". Kraków, Grzegórzecka 30.

Nr 4. Kraków, niedziela 27 stycznia 1924 r. Rok II.

Przemówienie sejmowe posła Stef. Królikowskigo

(ze Związku Proletarjatu Miast i Wsi),

w sprawie pełnomocnictw wyjątkowych

w dniu 4 stycznia 1924 r.

Rząd p. Grabskiego — dalszym ciągiem Chjeno-Piasta.

Zgłoszona ustawa o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej, która jest przedmiotem obrad Sejmu, oznacza wyjątkowe pełnomocnictwa dla rządu w dziedzinie pierwszorzędnej wagi, mianowicie w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego i skarbowego. Kto głosuje za tą ustawą, ten musi mieć całkowite zaufanie do rządu, któremu tego rodzaju nadzwyczajne pełnomocnictwa daje.

Tymczasem rząd obecny jest, według naszego zdania, tylko **fachowem wydaniem dawnego rządu Chjeno-Piasta.** Jest to rząd kapitalistów i obszarników i nikt nie może inaczej tego rządu społecznie określić. (*Głos na prawicy:* To nie jest rząd komisarzy). Najlepszym dowodem, że tak jest, jest to, że wy, panowie, przedstawiciele klas posiadających, popieracie ten rząd, bo jesteście przekonani, iż rząd ten będzie robił tylko to, na co wy się zgodzicie, a nic takiego, na co wy się nie zgodzicie. (*Głos:* Trzeba zaczekać!). Nie potrzebuję czekać. My, komuniści, z góry wiemy, że tak właśnie będzie. Że ten rząd jest rządem kapitalistów i obszarników, o tem świadczy i to, że się w dziedzinie polityki wewnętrznej nic nie zmieniło: **nie wypuszczono z więzień więzionych robotników i chłopów,** którym odebrano wolność za to, że bronili swego prawa do życia i wolności, nie zaprzestano represji w stosunku do prasy robotniczej, nie zaprzestano prześladowań organizacji robotniczych, nie zaprzestano stosowania represji i gwałtów w stosunku do mniejszości narodowych.

W dziedzinie gospodarczej nie wydano żadnych zarządzeń, któreby w czemkolwiek szły na rękę masom robotniczym i ludowym w miastach i na wsi. Nie zahamowano drożyzny, nie okiełznano paskarstwa, nie zaprzestano druku marek. Wszystko, co było spuścizną starego rządu chjeńsko-piastowego — zostało nietknięte.

Pr. III. 13/24
2.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonych w Nr. 3 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 20 stycznia 1924 r. artykułów z napisem: 1) „Jak prezes „Wyzwoleńców" Thugutt tworzył rząd" w ustępach od słów: „Wszystkie przywileje" do „nie można", dalej od słów „Odżegnywaniem" do „chadeków i piastowców" i od słów „chłopi ukraińscy" do „obszarniczo-kapitalistycznego"; 2) „Senat poprawia ustawę o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego" w ustępie od słów „Na rękę" do „burżuazyjno-obszarniczej" zawiera przedmiotową istotę zbrodni z § 65 a) u. k. i występków z § 302 u. k. i art. III. ustawy z dnia 17/12 1862, L. 8 Dzpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem autor w inkryminowanych ustępach pierwszego artykułu usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa, co stanowi zbrodnię z § 65 a) u. k. oraz wzywa, pobudza i uwieść usiłuje obywateli państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw oraz nieprzyjaznych kroków, co jest występkiem z § 302 u. k., zaś w inkryminowanym ustępie drugiego artykułu przez szyderstwa, przedstawienia okoliczności w fałszywem świetle usiłuje wzbudzić w innych nienawiść i pogardę przeciwko Izbie senackiej, co jest występkiem z art. III. z dnia 17/12 1862, L. 8 Dzpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Oddział III.
Kraków, dnia 21 stycznia 1924 roku.

(Podpis nieczytelny).

Uchwalenie pełnomocnictw — to krok ku dyktaturze kapitalistyczno-obszarniczej.

Co za pełnomocnictwa daje ta ustawa? Czem ona jest, właściwie powiedziawszy? Tutaj p. Stroński powiedział, że pod względem formalnym nie jest ona w sprzeczności z Konstytucją. Tak, pod względem formalnym nie jest, ale pod względem faktycznym nie jest w zgodzie Konstytucją i jest z nią w sprzeczności dla tej prostej przyczyny, że cały szereg funkcji, które dotąd spełniał Sejm, przelewa się na rząd i to funkcji takich, jak uchwalanie podatków. *(P. Popiel:* Odkąd pan broni Konstytucji?). *(P. Michalak:* Więc pan uznaje Konstytucję?). Pod tym względem ta ustawa jest **antykonstytucyjna** co do swojej istoty.

Ja, panie pośle Michalak, uznaję Konstytucję tam, gdzie ona broni interesów mas robotniczych i chłopskich. A tam, gdzie występuje przeciwko tym interesom, uważam, że ona mnie nie obowiązuje. Ponieważ omawianie spraw podatkowych i finansowych publicznie leży w interesie mas ludowych, przeto domagam się, aby Konstytucja nie została pogwałcona i prawa Sejmu nie były pomniejszone. Rozumiem, dlaczego prawa strona Izby głosuje za tem, ażeby sprawy podatkowe i finansowe z pod obrad tej Izby wyjąć i ażeby one były załatwiane w czterech ścianach gabinetów: chodzi im o to, aby lud najmniej o tem wiedział. Pan zaś, panie Michalak, jesteś tu, jako przedstawiciel robotników, a tego pan nie rozumie i wraz z całym klubem N. P. R. głosować będziesz za tą ustawą, zresztą w solidarnej zgodzie z posłami z P. P. S.

Prawica głosuje ze swego punktu widzenia rozumnie i słusznie. Oni wiedzą, że to krok do wprowadzenia tego, ku czemu zdążają z całą świadomością, mianowicie **ku wprowadzeniu jawnej dyktatury klas posiadających w Polsce;** i to traktują jako pierwszy krok w tym kierunku. *(Na prawicy:* Brawo!). Widzicie, panowie kapitaliści i obszarnicy, jak ja panów rozumiem doskonale.

Stwierdzam tedy, że kto głosuje za tą ustawą, ten głosuje faktycznie za tem, ażeby cały szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia dla najszerszych mas ludowych wyjąć z pod obrad Sejmu. Ten głosuje **za dyktaturą burżuazji** w sprawach podatkowych i finansowych. To jest jedno.

Złudzenia p. Grabskiego.

Następnie powstaje pytanie, jak ten rząd, który jest rządem kapitalistów i obszarników *(Głos na prawicy:* Tak, tak!), jak on wykorzysta tę ustawę? Co z tej ustawy zechce zrobić? Tu usłyszeliśmy od p. prezesa Rady ministrów, że rząd chce zapomocą tej ustawy „uzdrowić“ skarb. Sanacja skarbu odbywa się w Polsce nie pierwszy dzień, odbywa się ona dłuższy czas. Do tej pory dla wszystkich było jasne i p. prezes ministrów Grabski stwierdził to między innemi dziś z tej trybuny, że **klasy posiadające płacenia podatków starają się wszelkiemi siłami uniknąć,** ta 8-procentowa cyfra, która została nam podana, jako suma dochodów skarbu z podatków **bezpośrednich w grudniu 1923 r., w stosunku do wydatków,** jest najlepszą ilustracją, kto do tej pory ponosił koszty wszystkich wydatków państwowych.

A jak będzie na przyszłość? Na przyszłość nie wystarczy to, że pan prezes ministrów ma nadzieję, że klasy posiadające chyba nie dopuszczą do tego, ażeby nie stało środków na ratowanie Polski. P. prezes ministrów myli się pod tym względem. Przekona on się, że klasy posiadające niczego się nie nauczyły, nie wyrzekną się prawa do grabieży i rozboju, a on jest od nich uzależniony i będzie mógł tylko takie zarządzenia wprowadzać na mocy niniejszej wyjątkowej ustawy, na które przedtem się kapitaliści i obszarnicy zgodzą, które oni zaakceptują, które równocześnie przez swoje wpływy postarają się zsabotować w tej części, która ich samych obciążać będzie. I dlatego dla nas, komunistów, nie ulega wątpliwości, że **w dalszym ciągu będzie to, co było dotąd,** to znaczy obszarnik nie płacił, kapitalista nie płacił, różni spekulanci nie płacili, a płacili robotnicy, płacili bezrolni i małorolni chłopi, i ci w dalszym ciągu przy rządach kapitalistów i obszarników podatki płacić będą, zaś klasy ekonomicznie silne, które mogą płacić dziesięciokrotnie więcej, aniżeli płacą teraz, w dalszym ciągu nie będą wcale płacić podatków.

Kwestja oszczędności — to zmniejszenie zbrojeń.

Sprawa sanacji skarbu w Polsce nie jest tylko kwestją podatków. *(Głos na prawicy:* Nie jest również pietruszką). Ale jest jeszcze kwestją oszczędności, które trzeba przeprowadzić.

Otóż w dziedzinie oszczędności każdy, kto zechce objektywnie spojrzeć na możności finansowe w Polsce, ten widzi, że pozycja wydatków na wojsko, na militaryzm jest olbrzymia i że takich wydatków udźwignąć społeczeństwo polskie nie jest w stanie. To są olbrzymie wydatki, które, dzisiaj nie wiadomo, ile będą wynosiły, bo to jeszcze nie jest dokładnie ustalone. Ale, sądząc z wiadomości w prasie, budżet wojskowy, opracowany przez poprzedniego ministra skarbu, ma być **podwyższony** o jakieś 30%. Trudno więc dziś ściśle powiedzieć, ile wydatki na wojsko w roku 1924 będą wynosiły, ale one prawdopodobnie **około połowy będżetu,** około 50%, pochłoną. Temu jesteśmy przeciwni. My twierdzimy, że taka olbrzymia armja, która tyle pochłania, nie **jest wcale potrzebna Polsce,** jeżeli Polska ma prowadzić politykę pokojową. *(Głos na prawicy:* Warjat!).

Jeżeli Polska nie ma wypełniać rozkazów militarystycznych i zaborczych, idących z Francji, to Polsce taka armja **nie jest wcale potrzebna.** A jeżeli panowie kapitaliści i obszarnicy obstajecie przy takiej wielkiej armji, to tembardziej robotnicy i chłopi mają prawo żądać od was, **ażebyście koszta waszej obłąkanej polityki militarystycznej ponosili sami,** ażebyście tych kosztów nie spychali na barki ludu pracującego, któremu ta polityka nietylko nie dogadza, ale jest mu wrogą i obcą. My, komuniści, mówimy, że oszczędzać trzeba przedewszystkiem na militaryzmie, to nie znaczy, że trzeba morzyć żołnierzy głodem, to nie znaczy, że trzeba trzymać żołnierzy w koszarach o wybitych oknach, to nie znaczy, że trzeba żołnierzy trzymać w sanitarnych warunkach, urągających elementarnym potrzebom człowieka, tak jak jest dzisiaj, jak to się dzieje choćby w Pikulicach w 10 P. A. C. To znaczy, że trzeba ogólną politykę zmienić, że trzeba pęta militarnych sojuszów z Francją zerwać, że trzeba zmniejszyć ogólną liczbę wojska, trzeba zmniejszyć wydatki na zbrojenia, wszystko to bowiem czyni się dziś nietylko z dobrej woli i potrzeb nawet waszych, panowie kapitaliści, ale i ze zobowiązań, które wyście przyjęli względem rządu francuskiego za to, że uratował wasze panowanie klasowe, a dziś wam warunki dyktuje i swą wolę narzuca.

Następnie trzeba robić oszczędności na aparacie

policyjno-żandarmsko-szpiegowskim *(Wesołość)*. Panowie rozumiecie i ja rozumiem, na co wam taki aparat jest potrzebny. Ochrania on wasze panowanie, pozwala wam, pasorzytom, rządzić krajem, ale ponieważ chcecie oszczędzać, my, komuniści, radzimy oszczędzać na policji i szpiegach.

Burżuazja woli oszczędzać na szkołach i szpitalach.

Natomiast panowie chcecie oszczędzać i posłuszny wam rząd w tym kierunku pójdzie. Wy chcecie oszczędzać, na czem? Na szkolnictwie! Wy chcecie oszczędzać na ubezpieczeniach społecznych! Wy chcecie oszczędzać na ochronie pracy! Wy chcecie oszczędzać na zdrowiu, na opiece społecznej! Jednem słowem chcecie oszczędzać na tem, co dotyczy najżywotniejszych interesów olbrzymich mas robotniczych i chłopskich. *(P. Chaciński* (Ch. D.): Nie opiekuj się pan robotnikami polskimi! *P. Dubanowicz:* Szkoda czasu na takie gadanie!). Według zdania nas, komunistów, trzeba ograniczyć wydatki na zbrojenia, na aparaty ucisku policyjnego, natomiast nie wolno zmniejszać wydatków na cele kulturalne i społeczne, na cele, które służą do podniesienia dobrobytu, albo zdrowia szerokich mas ludowych.

Ale i dziedzina oszczędności, i dziedzina podatków nie może wyczerpać zagadnienia sanacji skarbu, które ta ustawa porusza. Tutaj się nie obejdzie bez nadzwyczajnego wysiłku ze strony klas posiadających i prędzej czy później klasy posiadające zostaną do tego wysiłku zmuszone przez ruch rewolucyjny mas ludowych, jeżeli same nie potrafią przedtem poświęcić części swego majątku, słuchając głosu swego ostatniego romantyka w Polsce, jakim jest p. Władysław Grabski. P. Grabski wierzy, że kapitaliści, obszarnicy zechcą Polskę uratować, a właściwie swoje rządy w Polsce i dlatego do ich ofiarności apeluje. Jestem przekonany, że jego wiara zostanie zawiedziona. Wy dobrowolnie płacić nie będziecie. Wy będziecie płacić tylko zmuszeni do tego siłą i dlatego trzeba, ażeby co rychlej powstał rząd robotników i chłopów, któryby się nie wahał siłą przeprowadzić konfiskaty części waszych majątków, któreście zbili, ograbiając robotników, chłopów i urzędników.

Była tu mowa o tem, że na inflacji, na tym podatku inflacyjnym stracili tylko chłopi; inni przyszli i powiedzieli, że tylko robotnicy. Tymczasem na podatku inflacyjnym tracą przedewszystkiem robotnicy, dlatego, że przez spadek marki obniżano bezustannie ich płace zarobkowe. Ale nie tylko robotnicy, bo ten sam podatek inflacyjny opłacali właśnie i biedni chłopi i dzięki temu są doprowadzeni do skrajnej nędzy, i dlatego jest prawdą, że w interesie tak robotników, jak i biednych chłopów leży, ażeby jaknajszybciej położyć kres polityce inflacyjnej, żeby położyć kres dzisiejszej gospodarce inflacyjnej klas posiadających, które celowo taką gospodarkę uprawiają. Położyć kres, ale nie w ten sposób, że się każe robotnikom i chłopom płacić ten sam podatek, tylko pod inną nazwą. Trzeba położyć kres w ten sposób, że kapitaliści i obszarnicy zaczną płacić podatki, które obowiązani są płacić. *(Głos:* A dlaczego pan żąda dolarów za swoje prace budowlane?).

Waloryzacja.

Jeżeli pan chce, żebym coś powiedział o waloryzacji płac robotników, to ja powiem panu krótko: że wy uważacie, że waloryzować podatki, waloryzować ceny na produkty, na żelazo, drzewo, węgiel, buty, koszule, mięso, mleko i t. d., i t. d. wolno, że jest to i rozumne, i słuszne, ale waloryzować płacę robotniczą, jedyne źródło utrzymania robotnika i urzędnika, to wy uważacie za zbrodnię. Tu wasze drapieżne, klasowe oblicze widać jaskrawie! Otóż, proszę panów, kwestja waloryzacji płac robotnika i urzędnika stoi na porządku dziennym i wy się od niej nie wymigacie! Bo robotnicy ją wam narzucą. Będziecie musieli waloryzację płac uznać, bo bez waloryzacji płac robotniczych klasa robotnicza wyginie fizycznie. To w odpowiedzi na pański okrzyk o waloryzacji, z jedną uwagą, że ja prac budowlanych nie prowadzę, ani wykonywam, więc też i żądać zapłaty w dolarach nie mogłem.

Wobec tego, że ustawa ta jest ustawą, która, według naszego rozumienia rzeczy, przyniesie klasie robotniczej, masom chłopskim i urzędniczym **tylko zło, tylko krzywdę,** ponieważ głosowanie za tą ustawą jest również wyrażeniem wotum zaufania dla rządu kapitalistów i obszarników, jest głosowaniem **za dyktaturą burżuazji,** przeto my, komuniści, **będziemy głosowali przeciwko tej ustawie.**

Jednocześnie jednak chcemy dać panom sposobność wykazania, co też panowie myślą o niektórych całkowicie zwyczajniusieńkich sprawach i dlatego zgłoszę tutaj kilka poprawek. Po pierwsze, poprawkę do art. 1-go w punkcie 1-ym pod literą a). Ponieważ ten artykuł przewiduje podniesienie stawek podatków bezpośrednich i chociaż p. minister skarbu zastrzega się, że podatku gruntowego podwyższać nie będzie, tem nie mniej nie mamy powodu przypuszczać, żeby p. minister Grabski i na przyszłość, i za tydzień i za 2, 3 miesiące był tego samego mniemania, że się sanacja skarbu obejdzie bez obciążenia warstw obszarniczych. Ponieważ jednak wiemy, że tak się złożyło, że jak ma płacić obszarnik, to przedewszystkiem płacić będzie chłop, uważam za swój obowiązek zerwać ten związek, który jest nienaturalny, który sprzeciwia się logice i sprawiedliwości.

Dlatego stawiam wniosek, żeby p. minister skarbu nie mógł podnosić podatku gruntowego dla gospodarstw wiejskich poniżej 6 morgów.

Do podatków bezpośrednich należą także podatki t. żw. od dochodów, w które wciśnięto podatki od płac robotniczych i od pensji pracowników. Nic więcej nie potrzeba, tylko tego, żeby i ten wprost zbrodniczy podatek jeszcze powiększano.

Zgłaszam więc poprawkę do p. 1 pod lit. A, treści następującej:

„Z wyjątkiem podatków od płac robotniczych i pensji pracowniczych, a także podatku gruntowego dla gospodarstw wiejskich poniżej 6 morgów".

Następnie do art. 1 punktu 3, gdzie jest mowa, że się uprawnia rząd do zastosowania niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego oszczędności w gospodarce państwowej, proponuję dodać słowa:

„Oszczędności te nie mogą powstać przez redukcję wydatków na szkolnictwo powszechne, na ochronę pracy, opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne".

Do § 1, p. 5. Ponieważ p. 5 mówi o tem, że się upoważnia rząd do zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w ilości 500,000.000 fr. zł., my, komuniści, uważamy, że rząd nie pożyczki od kapitalistów powinien

zaciągać, ale powinien zastosować względem nich takie środki, aby pokrywali wydatki państwowe, jakie istnieją, nie w drodze pożyczek, które przyniosą im dochód, ale w drodze **świadczeń na rzecz państwa przez konfiskatę majątku** i dlatego wnoszę o skreślenie tego p. 5.

Następnie, ponieważ w p. 6 tego art. 1 jest mowa o tem, że się upoważnia rząd do sprzedaży części majątku państwowego, my, uważając, że to jest absolutnie niedopuszczalne, ażeby dobra społeczne były sprzedawane na pokrycie zobowiązań, które ciążą na kapitalistach i obszarnikach, zgłaszamy poprawkę, a mianowicie skreślenie tego punktu 6.

Co dała waloryzacja robotnikom i biednym chłopom.

Wszędzie słyszymy: Musimy ratować skarb! Naprawy skarbu dokonać może tylko Grabski! Poprawy skarbu jednak nie może być, gdy podatki będą wymierzane w markach polskich, które stale tracą na wartości!

Zwaloryzowano więc podatki! Dano nadzwyczajne pełnomocnictwa Grabskiemu! Podniosły się ceny na wszystkie produkty i rosną dalej. Na naprawę skarbu łożą chłopi i robotnicy!

Pan Grabski dopiero obiecuje, że zabierze się do kieszeni obszarników i fabrykantów, tymczasem fabrykanci mają otrzymać kredyty, a obszarnicy uzyskali pozwolenie na wywóz 60 tysięcy wagonów zboża. Skutek tego będzie taki, że chleb jeszcze bardziej podrożeje i trudno będzie dokupić się go nie tylko robotnikom, ale i większości chłopów, którym swego zboża nie wystarcza. Podrożeją również wyroby fabryk, staną się one nieprzystępnemi dla chłopów, robotników i inteligencji pracującej. W rezultacie fabryki będą zamykać i setki tysięcy robotników znajdą się bez kawałka chleba, a może i bez dachu nad głową, gdyż kamienicznicy niewypłacalnych lokatorów będą chcieli wyrzucać na bruk. Głód, choroby, śmierć z głodu — to waloryzacja dla robotników i większości chłopów. Początek tego już mamy.

Od Nowego Roku w Lubelskiem zaprzestały pracy 2 huty, w innych fabrykach, o ile jeszcze idą, zapowiadają zmniejszenie ilości robotników i ilości dni pracy. Wydalają robotników we wszystkich miastach. Klęska bezrobocia zaczyna szerzyć się ogromnie w Warszawie. Najgorzej jednak dzieje się w Łodzi. Tu tysiącami wyrzucają robotników z pracy. W ciągu jednego tygodnia zamknięto 8 fabryk, a w 20 zmniejszono ilość dni pracy do 2 albo 3 dni w tygodniu.

Skutkiem tego nędza wśród robotników szerzy się najokropniejsza. Świadczą o tem liczne wypadki samobójst popełnianych z głodu, liczne wypadki zachorowań z głodu na ulicach miast. Nie jeden też bezrobotny padł ofiarą mrozu. O nędzy, jaka się szerzy wśród robotników nawet pracujących nalepiej świadczą notatki w gazetach łódzkich:

„W fabryce „Goński i Engelman", zatrudniającej 200 robobotników, płace są tak niskie, iż w ciągu 2-ch tygodni dwóch robntników dostało pomieszania zmysłów. Jak wyjaśnia lekarz fabryczny, powodem choroby jest oszczędność na chlebie, którą zaprowadzają robotnicy z powodu niskich płac".

Tak się przedstawia waloryzacja wśród robotników. A jest to dopiero początek. Obszarnicy, fabrykanci i bankiery nie są wrażliwi na nędzę robotników i chłopów — oni są czuli tylko na własną kieszeń. Nie spodziewajmy się przeto od nich, ani od rządu, że przyjdą z pomocą cierpiącym.

3
3

ŻNIWO WOJNY.

Długi i bezrobocie.

Dzięki wojnie **Francja** po uszy zagrzebała się w długi. Jednej tylko **Ameryce winna jest 4 miljardy** dolarów (za jednego dolara dają przeszło 10 miljonów marek polskich).

Zadłużyła się na wojnę również i **Angija** i **winna jest Ameryce 856 miljonów funtów** szterlingów (za funta szterlingów dają przeszło 42 miljony marek polskich). Prawda, Angija ze swojej strony na prowadzenie wojny wypożyczała innym państwom, głównie Francji, Belgji i Włochom i wypożyczyła razem **1139 miljonów funtów szterl.,** więc dużo więcej, aniżeli sama pożyczyła od Ameryki. Anglja nie ma z tego teraz żadnej pociechy, gdyż żadne państwo nie chce jej płacić, mówiąc, że nie ma z czego. Anglja jednak tych pieniędzy nie miała w skarbcu, musiała je pożyczać od własnych obywateli, a teraz musi płacić od tych pożyczek 5 procent rocznie.

Spłaca je ludność Anglji w postaci różnych podatków. I spłaca bardzo dużo, bowiem w każdych 40 miljonach ogólnych podatków, mieści się 2 miljony specjalnie na opłacenie procentów od pieniędzy wypożyczonych przez Francję, Włochy i inne państwa. Jeżeli do tego dodamy, że Anglja nietylko opłaca procenty od swoich długów amerykańskich, ale je częściowo spłaca i stanowi to rocznie 36 miljonów funtów, przekonamy się, jak bardzo wyżyłowana jest ludność Anglji na opłacanie tylko procentów od długów wojennych. A wszak jeszcze inne ciężary, jako skutek wojny, gniotą Anglję, choćby tylko wspomnieć, że armja bezrobotnych w Anglji już od kilku lat wynosi około półtora miljona robotników.

Najgorsze żniwa wojenne zbierają jednak Niemcy. Ich długi są zastraszająco wielkie. Oprócz tego państwa zwycięskie nałożyły na Niemcy ogromną kontrybucję, zabrały im wielką ilość lokomotyw, wagonów, okrętów, okupują swemi wojskami miejscowości najbardziej zasobne w węgiel i fabryki metalowe. Wszystko to zrujnowało życie gospodarcze Niemiec. W rezultacie, jeżeli nie liczyć miejscowości okupowanych przez wojska francuskie, belgijskie i angielskie, w Niemczech jest obecnie **3 i pół miljona bezrobotnych, a 2 i pół miljona robotników pracuje tylko po dwa dni w tygodniu.** Dodajmy do tego jeszcze ludzi, którym państwo wydaje zapomogi: 800 tysięcy kalek wojennych, 600 tysięcy wdów, 1 miljon 100 tysięcy sierot i 1 miljon kalek — inwalidów pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że skarb państwa niemieckiego jest wiecznie pusty, bo bogacze nie chcą płacić podatków i majątki swoje wywożą za granicę, a będziemy mieli obraz tej bezgranicznej nędzy, w jakiej znajdują się robotnicy i biedni chłopi dzięki temu, że obszarnikom, bankierom i fabrykantom zachciało się wojenki, a chłopi i robotnicy pozwolili się, niby stado baranów, prowadzić na rzeź.

Ziarna i plewy.

Zadowoleni!

6-go stycznia odbyło się posiedzenie zarządu głównego P. S. L. — Piasta, na którem przewodniczył poseł Bobek. Zarząd główny zajmował się prawie że wyłącznie sprawą posłów, którzy drapnęli z pod sukmany Witosowi. Od Bryla zażądano, aby zrzekł się mandatu poselskiego, zaś posła Pawłowskiego i Plutę wykluczono, tak jakby oni sami nie wykluczyli siebie przez wystąpienie z „Piasta". Innych posłów zarząd główny narazie pozostawił w spokoju, uważając ich za ofiary, które dały się uwieść Brylowi i Plucie, ale które może przejrzą na oczy, poznają swój błąd, no i ze łzami w oczach ukorzą się i na łono Witosa wrócą.

Wszystko to dowodzi, że źle się czuje Witos i witosiki, a podobno do tego stopnia źle, że, jak piszą gazety, chce machnąć ręką na chłopów biedniejszych i stworzyć nowe stronnictwo, ale tylko z chłopów-witosików, którym gęby dobrze masłem i słoniną ociekają i pomniejszych obszarników. Podobno w tej sprawie jeździł nawet do Poznania, gdzie widocznie spodziewa się znaleźć główną oporę dla tworzonego przez siebie stronnictwa. Widocznie trudno jednak jemu i zarządowi głównemu pogodzić się z myślą utraty na zawsze wpływów na chłopów biedniejszych. Wszak tylko dzięki tym chłopom byli u władzy, trzęśli polską przez pół roku, obrastali w pierze. Żywo to tkwi im w pamięci, toteż ciągnie ich do stolców rządowych. Ale do tego potrzebne są grzbiety chłopskie. Więc Witos zaczyna się znowu umizgać do chłopów. Wszak tyle razy pozwalali sobą kręcić różnym Stojałowskim i Stapińskim, a i jemu Witosowi również, że może i tym razem chłopi zapomnieli, jak ich Witos w pole wyprowadził, no i pójdą znowu za nim, gdy tylko usłyszą, jak im pięknie kadzi.

Co zaś przyjemniejszego może być dla chłopów nad możliwość powiększenia swego gruntu? Wie o tem Witos! Toteż z tej strony podchodzi do chłopów i przymila się im: ja za ziemią dla chłopów! za natychmiastową reformą rolną! Sądzi, że jak chłopi usłyszą jego słodki głosik, zapomną zaraz o tem, że Witos przez pół roku rządził Polską, a robił wszystko, aby reforma rolna światła nie ujrzała. Witos liczy na krótką pamięć chłopów, toteż zarząd główny Piasta uchwalił:

„Uważając wykonanie reformy rolnej za konieczne ze stanowiska Państwa i Ludu, Zarząd Główny wzywa Klub, aby się bezwzględnie przeciwstawił wszelkim próbom, zmierzającym do uniemożliwienia lub odroczenia jej przeprowadzenia, a w razie potrzeby wyciągnął jaknajdalej idące konsekwencje".

Prawda, jak mocno powiedziane? Nawet Witos grozi: jak nie usłuchają go i reformy rolnej nie wprowadzą, to on — przejdzie do opozycji i rząd będzie zwalczał. A poco takby czynił, to już chyba każdy chłop w Polsce dobrze wie, że gdyby chłopi uwierzyli Witosowi, że naprawdę reformy rolnej się domaga i krzyknęli brawo Witos! — on znowu po grzbietach chłopskich piąłby się do władzy, aby znowu reformę rolną pogrzebać. Że tak byłoby, iż znowu pracowałby nad ruiną Polski, świadczy najlepiej to, że zarząd główny **z zadowoleniem** przyjął do wiadomości sprawozdanie Witosa z jego działalności w rządzie.

Więc zarząd główny Piasta zadowolony jest z rządów Witosa; zadowolony jest, że rząd Witosa pogrzebał reformę rolną, że zrujnował Polskę, że obniżył markę polską, że militaryzował kolejarzy, że policja strzelała do robotników, że rozpędzano nawet zebrania poselskie, że nędza okropna zakradła się do wielu chałup chłopskich i izb robotniczych.

Chłopi muszą dobrze sobie zapamiętać, że witosiki nie mają nic sobie do zarzucenia, że za krzywdę chłopską wcale nie doznają wyrzutów sumienia. Oni zadowoleni są z siebie, bo za rządów Witosa dobrze im się działo! Oni chcą, żeby znowu im się dobrze działo, choćby małorolny i bezrolny miał skonać z głodu na swym zagonie. *S. M.*

Ziemia dla bogatych.

Dużo czasu upłynęło, jak bezrolnym i małorolnym obiecano ziemię. Przyjęto nawet ustawę o reformie rolnej. Jednak małorolny i bezrolny w dalszym ciągu nie ma gruntu, któryby go wyżywił. Ziemia jest, ale dla tych którzy mają pieniądze. Mogą oni z parcelowanych majątków kupić tyle morgów, na ile im kieszeń pozwala. Obszarnicy bowiem często chętnie parcelują ziemię dworską, gdy im chłopi dobrze za nią płacą. Za dobre pieniądze rozparcelowano ziemi wśród chłopów:

W roku 1919 — 12.729 ha, w r. 1920 — 27.722 ha, w roku 1921 — 67.563 ha, w r. 1922 — 51.909 ha i w roku 1923 — 110.000 ha.

Więc za pięć lat istnienia państwa Polskiego przeszło z rąk obszarników do chłopów zaledwie 269.923 hektarów ziemi, z której gdzieniegdzie tylko małorolny kupił mórg czy pół morga, reszta zaś została kupiona przez chłopów-witosików.

Liczby te wzięte są z „Gazety Warszawskiej", która jest organem obszarników i fabrykantów, więc można im wierzyć, iż nie więcej ziemi rozparcelowano w Polsce.

Porównajmy teraz liczby te z tym, co dzieje się na litwie, gdzie w r. 1919—1920 rozparcelowano 7.258 ha, w r. 1921—15.362 ha, w r. 1922—27.095 ha, w r. 1923—64.520 ha, razem więc 114.235 hektarów

Jeżeli zaś zważymy, że Polska jest krajem dużym, Litwa zaś krajem maleńkim, to zrozumiemy, że na Litwie odbywa się (choć nienajlepsza) reforma rolna i ziemia tam przechodzi z rąk obszarników do chłopów, a w Polsce zaś, pomimo różnych zapowiedzi, pozostało wszystko po staremu. Kto ma pieniądze, ten ziemi kupić sobie może.

Jak piastowy minister handlu i przemysłu Szydłowski popierał sprawy handlowe Witosików.

W dniu 30-go grudnia odbył się we Lwowie wiec zwołany przez witosowców, ale opanowany przez Bryla i Spółkę. Posłowie Bryl i Pawłowski, według wyrażenia gazetki Stapińskiego „Przyjaciela Ludu", spowiadali się tam przed wyborcami ze swych grzechów. Naturalnie, aby siebie wybielić, wszystko usiłowali zwalić na innych witosików. Zapomniał wół, że sam cielęciem był. Między innemi o piastowym ministrze nafciarzu Szydłowskim powiedziano tam: gdy go (Szydłowskiego) zapytano raz, jak stoją sprawy handlu i przemysłu, odpowiedział: Stoją coraz lepiej, bo gdy w ubiegłym miesiącu posłowie naszego klubu dostali tylko 5 koncesyj wywozowych (jajczarskich), to w bieżącym dostali 30, a w przyszłym otrzymają 54...

Z życia robotników rolnych.

Niedola robotników rolnych.

Nawet pies z kulawą nogą nie troszczy się o robotnika rolnego. Toteż obszarnicy jak chcą, tak z nim postępują. Jest niby umowa, ale obszarnicy kpią sobie z niej i dlatego robotnikowi wydają świadczenia, kiedy się im podoba. Robotnik nie dość, że się naharował, ale jeszcze musi żebrać u obszarnika, aby wydał mu to, co zapracował, gdy zaś ta żebranina nie pomaga, biegnie o pomoc do Związku lub inspektora pracy. Niestety, ze związkiem obszarnicy się nie liczą, inspektora pracy zaś nie grzeje sprawa fornalska, toteż, gdy jest mu zimno, zamyka swoje biuro, a ty pokrzywdzony fornalu czekaj na sprawiedliwość aż słońce ziemię nagrzeje. Tak było w Zamościu, o czem miejscowy oddział Związku rolnego pisze do gazety „Robotnik“:

„Od dłuższego czasu Inspektorat Pracy 34 obwodu w Zamościu jest nieczynny wskutek tego, iż w biurze jest zimno, ponieważ niema drzewa na opał (jak oświadczył sekretarz urzędu, p. Budny).

„Należy nadmienić, że w miesiącu styczniu ogromną ilość spraw kierują robotnicy rolni do Inspektoratu Pracy, sprawy te pozostają niezałatwione a robotnicy narażeni są na koszta i trudności w otrzymaniu należnych świadczeń, zatrzymywanych przez obszarników.

„Mamy nadzieję, że Min. Pracy i Op. Społecznej, lub Główny Inspektor Pracy p. Klott, ewentualnie Inspektor Pracy 5-go okręgu, p. Czarnecki, zainteresują się nieszczęsnym Inspektoratem Pracy 34 obwodu w Zamościu!“

Fornalom dzieje się krzywda, a Związek na to... ma nadzieję, że pan inspektor główny wejrzy w tę sprawę. A wszak ludzie już oddawna mówią, że nadzieja — głupich matka. Wogóle pepeesowcy, gdy idzie o poprawę bytu robotników, zawsze dla nich mają nadzieję, że rząd wejrzy w niedolę robotniczą. Gdy zaś idzie o popieranie rządu, chętnie to czynią, gdy nawet nie mają nadziei, że rząd coś dobrego zrobi. Naprzykład poseł Diamand powiedział w Sejmie, że P. P. S. będzie głosowała za specjalnemi pełnomocnictwami dla rządu z lękiem w sercu, obawia się bowiem, że p. Grabski nie naprawi skarbu.

Robotnicy nie mogą żyć nadzieją, że tam ktoś, kiedyś wejrzy w ich niedolę, ale muszą mieć dach nad głową, muszą mieć pracę, bo inaczej rodziny ich z głodu wymrą. A takich właśnie, nad którymi zawisła groźba głodu, jest bardzo dużo. Oto obszarnicy na Nowy Rok całej masie fornali wręczyli konotatki. I ci nieszczęśliwcy w poszukiwaniu pracy chodzą teraz od folwarku do folwarku, a nie znajdując jej, udają się po poradę do Związku. Czytamy o tem w „Robotniku“ pepeesowskim z dnia 12 stycznia:

„Pomimo mrozów i zamieci śnieżnych, do powiatowych oddziałów Związku rolnego zgłaszają się wydaleni robotnicy rolni.

„Wczoraj dwóch takich robotników zgłosiło się do biura Zarządu Głównego, szli oni w poszukiwaniu pracy aż z pow. skierniewickiego przez powiaty błoński i warszawski, przeszli duży szmat drogi bezskutecznie“.

Jaką radę wydaleni znajdują w związku? Związek znowu apeluje do rządu, tak jakby rząd dużo obchodziło, że fornal w poszukiwaniu pracy przedrepcze kilka powiatów, a może i niejedno województwo, wszak fornale zdzierają buty własne, a nie rządowe! Czy apel wobec tego nie jest tylko mydleniem oczu fornalom, że Związek w ich sprawie robi starania?

Posłuchajmy tego apelu:

„Rok rocznie od 1 stycznia wydalani robotnicy rolni muszą na chybił trafił szukać pracy, chodząc od folwarku do folwarku. Czyżby władze państwowe nie mogły postarać się o to, żeby ciężko pracujący ludzie, którzy z tych lub innych powodów zmuszeni są opuścić pracę, często za to jedynie, że są członkami Związku — szukali zajęcia w sposób bardziej kulturalny? Czyż nie jest skandalem, żeby gromady ludzi chodziły od folwarku do folwarku w poszukiwaniu pracy, na dobitek podczas wielkich mrozów? Dlaczegóż tu nie działają urzędy pośrednictwa pracy? Dlaczego władze nie zawiadamiają Zw. rob. rolnych o wydaleniach i o wolnych miejscach?“

Dlaczegóż! Dlaczegóż! Jak to ładnie brzmi, nie prawda? Zapytajmy wobec tego P. P. S. Dlaczegóż, gdy Grabski zwrócił się do Sejmu o poparcie, P. P. S. nie powiedziała mu tych wszystkich okropności i nie zażądała usunięcia ich. Dlaczegóż P. P. S. poparła rząd Grabskiego, choć od niego nic nie uzyskała dla ulżenia niedoli robotniczej?

P. P. S. z niedoli robotniczej niewiele sobie robi, nie wierzy również, aby rząd posłuchał jej apelu. To też wyczerpawszy wszystkie swoje „dlaczegóż“, tak dalej pisze „Robotnik“:

„Niema innej rady wobec bezwzględności obszarników i lekceważenia przez czynniki miarodajne tej plagi społecznej, jak walczyć o unormowanie tej sprawy, musimy wyraźnie postawić ją na porządku dziennym w roku bieżącym przy układach z obszarnikami“.

Niema innej rady, jak walka. Mądrze powiedziane. Niestety, są to tylko słowa, za któremi czynu-walki nie będzie. Wydaleni przeto nie mogą się spodziewać skutecznej pomocy ze strony Związku, który dopiero teraz sprawę wydalań zamierza, jak z przytoczonego widać, „wyraźnie postawić na porządku dziennym“ układów z obszarnikami. Z powiedzenia tego wynika, że dotąd Związek sprawy wydalań wyraźnie nie stawiał, chociaż nie od dziś jest ona plagą fornali.

Jak wobec tego mają postąpić robotnicy rolni? Że Związek nie może pomóc krzywdzonym robotnikom rolnym, jest to wina nie Związku, ale kierowników Związku i obojętności ogółu na niewolę krzywdzonego towarzysza.

Należy zmusić kierowników Związku, aby nie tylko mówili robotnikom rolnym o walce, wciąż pustemi tylko pogróżkami strasząc niby obszarników, ale żeby raz już naprawdę pomyśleli o czynach, o rzeczywistej walce i prawdziwych do niej przygotowaniach.

Należy zerwać z obojętnością na niedolę innego, pamiętając, że co jednego spotkało dziś, drugiego może spotkać jutro.

Największą pomoc okazać sobie mogą robotnicy, gdy są zorganizowani i solidarni. Dlatego wszyscy robotnicy rolni powinni należeć do Związku robotników rolnych, wszyscy też powinni brać udział w zebraniach związkowych, aby wspólnie radzić nad swoją niedolą i poprawą bytu, aby szykować się do walki, bo **tylko walka położy kres samowoli obszarników.**

Pierwsza Komisja rozjemcza w Małopolsce.

15 stycznia odbyło się w Krakowie po raz pierwszy posiedzenie mieszanej Komisji rozjemczej dla rozstrzygania zatargów między robotnikami rolnemi i obszar-

nikami. Dotąd obszarnicy w Małopolsce nawet i takich Komisji nie chcieli uznawać.

W komisjach mieszanych zasiadają przedstawiciele obszarników i przedstawiciele robotników rolnych pod przewodnictwem delegata rządowego. Ten to delegat właściwie ma głos decydujący. Wiadomo jakich urzędników ma nasz rząd. Napewno obszarnik w takiej komisji rozjemczej krzywdy nie dozna. Ale buta i samowola obszarników galicyjskich jest tak wielka, że przez całe lata kpili oni sobie z ustawy o komisjach rozjemczych w rolnictwie. Ani myśleli radzić razem z chamami! Żywiołowy pęd do organizowania się i do walki, który się wyraźnie ujawnił śród robotników rolnych w Małopolsce, zmusił ostatecznie obszarników do wzięcia udziału w komisji. Aby jednak robotnicy rolni choć jakikolwiek pożytek z tych komisji odnieśli, muszą oni wciąż pamiętać o wzmocnieniu swej organizacji, muszą tę organizację ożywić duchem walki i stanowczości. Tylko z zorganizowanym, gotowym do ciężkiej walki robotnikom rolnym liczyć się będzie i rząd i obszarnicy.

Krzywdy i nadużycia.

Czego nie waloryzują?

W „Chłopskim Sztandarze“, z dnia 13 stycznia, niejaki Walenty Grzybek ze Szklar, pow. rzeszowskiego, podnosi sprawę wypłacania rent wdowom po poległych żołnierzach na wojnie światowej. Przytacza on oto taki przykład:

„Pewnej wdowie z tejże wioski rząd zatrzymał wypłatę renty od kwietnia z. roku, a z początkiem listopada z. r. otrzymała ona czek aż na 1.300 Mk.! Ponieważ wdowa jest analfabetką, dzieci jej, nie znając się dobrze na cyfrach, znajdujących się na czeku, odczytały jej, że posłano 13 miljonów. Kiedy jej doręczył listonosz czek, zapłaciła mu z radości 5.000 Mk., poszła potem do naczelnika gminy potwierdzić go i zapłaciła 1.000 Mk., a jeszcze na tem nie koniec, bo gdy przyszła do urzędu pocztowego, p. poczmistrz zażądał własnoręcznego podpisu, bo inaczej jej należytości nie wyda. Wobec tego biedna wdowa wynajęła pewną osobę, której za podpisanie zapłaciła 2.000 Mk., czyli razem koszta wyniosły 8.000 Mk. A tu p. pocztmistrz wydał jej wszystkiego 1.300 Mk., co nawet nie pokryło jej tych wydatków, na które się naraziła. Przy końcu listopada dostała ona czek na 100 Mk., którego nawet od listonosza nie odebrała, gdyż zażądał on wynagrodzenia 5.000 Mk.“

Państwo dziś wszystko waloryzuje (przelicza na złote), ale o waloryzacji rent inwalidzkich i wdowich nic jakoś nie słychać. Z tym jakoś panu Grabskiemu nie spieszno. Tu, na wdowach, sierotach i inwalidach robi się oszczędności skarbowe.

Zajścia w kopalni węgla Mortimer w Dąbrowie Górniczej.

Według informacji agencji „Varsovia“, 11 stycznia w kopalni Mortimer pod Dąbrową Górniczą doszło do zaburzeń przy wypłacie płac robotniczych. Zarząd fabryki nie wypłacił całej przypadającej robotnikom 30 proc. zaliczki, co wywołało wśród robotników zrozumiałe, ze względu na szalejącą drożyznę, rozgoryczenie.

Część robotników nie zgodziła się na przyjęcie mniejszej kwoty, skutkiem tego doszło do starć, przyczem poturbowano zawiadowcę kopalni. Podczas tego zajścia poprzecinane zostały druty telegraficzne. Zarząd kopalni wezwał policję z Będzina i Sosnowca.

Przed przybyciem policji z tych miast robotnicy rozbroili dwóch miejscowych policjantów, którzy niepotrzebnie swą interwencją podniecali rozgoryczonych robotników.

Przybyli policjanci w większej liczbie aresztowali 37 robotników.

KORESPONDENCJE.

Do Braci Chłopów.

My chłopi, małorolni i bezrolni, żyjący na wsi, zdala od miasta, od większych zbiorowisk ludzkich, gdzie to gromadzą się różne warstwy społeczne, mające najróżnorodniejsze interesa i bardzo często różniące się między sobą, przez co zwalczające się wzajemnie, wobec różnic jakie dzielą jedną warstwę społeczną od drugiej, jak np. robotników od fabrykantów i t. p., nie zdajemy sobie jasno sprawy z tego, co się w okół nas dzieje i jak wygląda obecny ustrój społeczny, tak zwany kapitalistyczny i jakie ponosimy skutki tego ustroju. I może nieraz dziwi nas to, że tam w mieście robotnicy walczą o jakieś lepsze warunki dla siebie, czy lepsze prawa zdobywają wspólnie, solidarnie przez organizację, ponosząc czasami nawet straty w ludziach. Zdawałoby się może niejednemu z nas, że jeżeli Pan Bóg tak stworzył świat, to i tak powinno być, i jakże to można głos podnosić, a nawet walczyć o lepsze prawa dla siebie. A jednak tak nie jest, czego mamy najlepszy dowód, iż robotnicy miejscy zdobywają lepsze warunki przez swoją walkę, co dowodzi, że są od nas świadomsi, lepiej orjentujący się do czego prowadzi dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i co może dać przyszły ustrój społeczny oparty na wspólnej pracy i wspólnem posiadaniu. Otóż czy nie wartoby i nam chłopom pomyśleć głębiej nad sobą, zastanowić się nad tem co i jak nam robić, aby polepszyć nasz byt, naszą czarną dolę chłopską i czy nieudałoby się nam wspólnemi siłami, razem z robotnikami miejskiemi, stworzyć takiego ustroju społecznego, któryby dał możność objęcia w posiadanie całego bogactwa kraju w ręce ludu pracującego. Ponieważ wszelkie bogactwo, jakie się mieści w rękach dzisiejszych kapitalistów — czy to obszarników, czy też fabrykantów, zostało wytworzone rękami chłopa i robótnika i przeszło, z powodu ustroju kapitalistycznego, w ten czy inny sposób do rąk kapitalistów — przeszło na własność jednostki. Kapitaliści posiadając kapitał we własnych rękach kierują nim tak, aby on działał na nas zabójczo i wydzierał nam z rąk resztki w postaci szalejącej drożyzny, podatków bezpośrednich, pośrednich i innych najrozmaitszych kombinacji. Bo czyż nie jest wydzieraniem nam z rąk naszej krwawicy przez ciągły spadek waluty?

Ażeby ulżyć naszej ciężkiej doli chłopskiej, musimy wspólnie z robotnikami miejskimi stworzyć ustrój społeczny taki, w którym nie byłoby już więcej wyzysku, w którym całe bogactwo należałoby do ludzi pracy, a cały dochód z pracy żeby nie szedł do kieszeni prywatnych jednostek, lecz ażeby obracany był na dobro ogólne — jak na budowę szkół dla naszych dzieci,

szpitali, dróg, podniesienie drobnych gospodarstw, nadanie działek bezrolnym, urządzenie z wielu folwarków szkół rolniczych, stacji doświadczalnych, zorganizowanie wzajemnej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, jak gradobicie, pomór inwentarza, choroba rodziny i wiele innych nieszczęść trapiących człowieka, a wreszcie na opłacanie urzędników czyli administracji państwowej. Przez to uniknęlibyśmy płacenia tych olbrzymich podatków jakie dzisiaj wkładają na nasze barki kapitaliści.

Bo kiedy człowiek tak uprzytomni sobie nasze życie na wsi i porówna go z ogólnem bogactwem społeczeństwa, z jego dorobkiem kulturalnym, z życiem ogólno-społecznem, to widzimy, żeśmy oderwani od świata, że nasze życie jest jakby małym kawałkiem rzuconego ochłapu zgrai zgłodniałych psów. Bo czy który z nas, chłopów, chodził kiedy dobrze ubrany, czy jadł coś innego prócz kartofli i barszczu, z wyjątkiem chyba świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, czy mieszkał w przyzwoitem mieszkaniu — nie mówiąc już o elektrycznem oświetleniu, posiadaniu w domu telefonu, fortepianu, lub przynajmniej motocyklu do wyjazdu. A gdzież są przyzwoite rozrywki — jak teatr, chóry, orkiestry, towarzystwa sportowe i wycieczki, tak bardzo pożądane dla każdego, czy to dla zwiedzenia kraju, miast lub zagranicy. Na to wszystko my chłopi pozwolić sobie nie możemy, bo nas nie stać, bo naszą krwawicę zabiera kto inny. Ba, nawet na szkołę, tę budowniczynią ducha, wiodącą człowieka na wyższy szczebel oświaty — i na to pozwolić sobie nie możemy. Jesteśmy jakby wyrzutkami społeczeństwa, nie mającymi prawa do niczego, ale za to od wszystkich czujemy pogardę dla nas. Na każdym kroku, gdziebyśmy nie weszli, czy to do urzędu państwowego, czy do księdza, czy do dworu, czy nawet do sklepu — oddając paskarzowi swoją pracę, wszędzie jesteśmy traktowani jako niedołęgi, nieumiejący bronić własnej godności i własnego prawa, nie umiejący walczyć o osiągnięcie tego, co nam się słusznie należy.

H. Socha, chłop z nad Wieprza.

Jak obszarnicy gnębią robotników rolnych.

Z powiatu Radzymińskiego piszą do nas:

Obszarnicy z roku na rok dążą wytrwale do przywrócenia posyłek. W tym roku w naszym powiecie powydalali wszystkich robotników, którzy nie posiadają w domu kogoś do pracy. Zwolnieni robotnicy przy szukaniu pracy wszędzie spotykają się z żądaniem, aby ordynarjusz godził sobie posyłkę.

Obszarnik z folwarku Finkały, gm. Tłuszcz, niejaki Godlewski, jak się zgłosi do niego jaki robotnik o pracę, to wymaga od niego nietylko posyłki, ale żąda nawet przysięgi, że nie będzie należał do Związku; aby zaś wyprobować, czy przyszły jego ordynarjusz jest dostatecznie potulny i pokorny, każe mu całować stół... Ordynarji fornalowi wraz z dniówką pan Godlewski daje tylko 12 cetnarów.

W folwarku Równe, gm. Strachówka, własność hr. Zamojskiego, robotnik Józef Bielak, w wieku lat 80, przepracował w dobrach Zamojskiego 35 lat. Od paru lat przerzucano Bielaka z jednego folwarku na drugi, aż w końcu zupełnie go wyrzucono. Starzec wraz z żoną, oboje już nie mogą pracować, całe lato nocowali u gospodarza na wsi. Gdy przyszła jesień, starcy byliby pomarzli z zimna, dopiero jeden z robotników folwarku Równe przyjął ich do swego mieszkania. Jednak rządca folwarku, Tadeusz Piński, chce ich z mieszkania wyrzucić. Wogóle pan Piński jest katem dla swych robotników.

Z KRAJU.

Aresztowanie faszystów.

W ostatnim tygodniu wielkiego hałasu narobiła sprawa aresztów śród naszych faszystów z tak zwanego Pogotowia Patrjotów Polskich (P. P. P.). Wiadomo wszystkim, iż istnieje u nas i działa całe mnóstwo różnych organizacji faszystowskich. Rząd naturalnie przymyka na to oczy, choć w organizacjach tych bierze udział wielu wysokich urzędników państwowych i wojskowych. Są to przecież dobrzy patrjoci i w niczym nie zagrażają oni zyskom obszarników i kapitalistów.

Między P. P. P. i jawną Chjeną za rządów poprzednich doszło do pewnych nieporozumień. „Dwugroszówka“ nawet raz wyparła się wspólności z P. P. P., ale zaraz po kilku dniach nieporozumienia załagodzono i „Dwugroszówka“ znów ogłosiła, że w P. P. P. przewodzą ludzie nieposzlakowani narodowo, dobrzy patrjoci. Po upadku rządów Chjeny widocznie pepesowcy zaczęli się niecierpliwić i przystąpili do szykowania zamachu na obecny rząd, aby zaprowadzić rząd własny, faszystowski. Rząd obecny widocznie zląkł się skandalu. Rozumie on dobrze, że takie wystąpienie faszystów mogłoby do reszty wyczerpać cierpliwość mas i niewiadomo czymby się takie powstanie faszystowskie skończyło. Rząd nasz jeszcze zbyt dobrze pamięta Kraków, aby mógł półgłówkom z P. P. P. pozwolić działać. Dlatego widocznie zdecydowano się aresztować panów Pękosławskich i Gorczyńskich, aby tym sługusom kapitału dać poznać, że mogą tylko tak brykać, jak im pan ich pozwoli.

Na czele P. P. P. stali panowie Pękosławski i Gorczyński. Ten pierwszy jakiś inżynierek, opanowany manją wielkości, drugi to dobry znajomy z wojny światowej — organizował on w Puławach legjon polski dla armji carskiej. Pozatym różna zbieranina darmozjadów — emerytowanych carskich generałów, co teraz żyją ze skarbu polskiego, panków z kresów i garść młodzieży studenckiej z takich rodzin pochodzącej.

Błogosławił temu ruchowi kler. Kardynał arcybiskup ks. Kakowski wiedział, że P. P. P. urządza przysięgi spiskowe po kościołach. Wiedział, gdyż zawiadomił go o tem sam p. Pękosławski, wyrażając nadzieję, że ks. Kakowski nic nie będzie miał przeciwko temu. No i ks. Kakowski „nic nie miał przeciwko temu“. W przysięgach tych za zdradę tajemnic P. P. P. grożono karą śmierci.

Aresztowanych faszystów rząd traktuje bardzo łagodnie. Wielu już zwolniono. Pana Gorczyńskiego nawet pozostawiono w domu, bo podobno dostał ataku sercowego, widocznie z irytacji. Nasza policja tak bezwzględna w traktowaniu aresztowanych robotników i chłopów, naturalnie z panami z P. P. P. obchodzi się bardzo względnie. Kruk krukowi oka nie wykole, mówi przysłowie. Zapewne i z całej tej afery również, prócz hałasu, nic nie będzie. Najbardziej zapaleni faszyści trochę ochłoną i znów wyjdą na wolność, aby można ich było użyć, gdy będzie potrzeba.

Wszystkie gazety chjeńskie już teraz starają się całą sprawę przedstawić, jako niewinną zabawkę po-

rządnych ludzi. Dotąd naprz. nie aresztowano żadnego z księży, którzy w P. P. P. odgrywają tak wielką rolę. Wogóle u nas podobno nie można księdza aresztować bez zgody władzy kościelnej. Coprawda konstytucja takie prawo zastrzega tylko dla posłów sejmowych, nic tam o nietykalności księży niema, ale wiadomo, łatwiej rządowi bezkarnie „tknąć“ posła, niż księdza.

Obrady ludowców.

W ubiegłym tygodniu odbyły się narady wszystkich klubów ludowcowych.

A więc obradowali Wyzwoleńcy, połączeni z Dąbszczakami. Ci, zdaje się, myślą, że dla chłopów najważniejszą dziś sprawą jest powołanie Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego, prezesa ścisłej Rady wojennej. Sprzeciwiają się temu Chjeniści i pod ich wpływem prezydent Wojciechowski niedawno takiej nominacji odmówił. Czy co teraz wyzwoleńcy wskórają — zobaczymy.

Dalej mówiono naturalnie o reformie rolnej i samorządzie i nadużyciach na kresach. Ale tyle już razy w „Wyzwoleniu“ tak sieczkę młócą, że i teraz będzie to tylko pewno pusta gadanina, aby ludziom oczy mydlić.

Wreszcie żądano surowego śledztwa w sprawie faszystów z P. P. P.

* * *

Zebrali się również i piastowcy, aby o swoim nieszczęściu pogadać. Ci już teraz czują pismo nosem i zaraz zaczęli od spraw przyszłych wyborów. Wiedzą oni dobrze, że przy nowych wyborach nie pójdą już ich interesy tak gładko, jak dotąd. Proponują więc oni zmienić prawo wyborcze, tak aby sobie nowy wybór ułatwić. Macherzy witosowi wiedzą od czego poczynać!

Naturalnie, że o reformie rolnej nie zapomnieli i piastowcy. I oni żądają jak najrychlejszego przeprowadzenia w sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie, ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej i pomocy kredytowej dla nowopowstających gospodarstw. Tego właśnie, o czym tak zupełnie zapomnieli, gdy sami byli w rządzie.

Wreszcie domagają się piastowcy oszczędności. Kole ich również w oczy ośmiogodzinny dzień roboczy. Aby się zasłużyć fabrykantom, pragnęliby oni znieść go jak najprędzej.

* * *

Wreszcie zebrał i pan Bryl swoją gromadkę. Patronował tym obradom sam Jaś Stapiński, któremu już się widocznie sprzykrzyły interesy na prowincji i znów rwie się do polityki. Brylowcy też mówili o reformie rolnej, no i o Piłsudskim.

Wywczasy w Spale.

Zapowiedziany wyjazd pp. prezesa ministrów Wł. Grabskiego i ministra Sosnkowskiego do Spały nie doszedł do skutku, gdyż p. Prezydent Rzeczypospolitej pragnie wypocząć w ciszy leśnej i zajmie się sprawami państwowemi dopiero po powrocie z wywczasów, co ma w tych dniach nastąpić.

Zatarg w przemyśle metalowym w Łodzi.

Robotnicy metalowi nie otrzymali podwyżki w wysokości 62%, która przyznana została robotnikom w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie przemysłowcy metalowi pragną obniżyć zarobki robotników o 50%. Na zebraniu obydwu związków robotnicy postanowili bezwzględnie wycofać z fabryk włókienniczych palaczy, maszynistów oraz wszystkich robotników, podlegających związkowi metalowców.

Okradł skarb na kilkaset miljardów, a kary ma zapłacić pół miljarda.

Władze celne i akcyzowe w Cieszynie wykryły wielką malwersację spirytusową na szkodę skarbu w tutejszej fabryce likierów Spitzera. Szkody wyrządzone skarbowi państwa sięgają 300 do 400 miljardów. W rewizji, dokonanej w domu prywatnym Spitzera wykryto wielkie ilości spirytusu, który umieszczony był w szafach, w kurniku i wózkach. Spitzera nie aresztowano. Początkowo miał zapłacić 6 miljardów kary, lecz zredukowano mu tę sumę do pół miljarda.

Byle się pozbyć ludzi z kraju.

Zaczyna się u nas wielkie bezrobocie. Rząd, kapitaliści i obszarnicy, którzy do tego doprowadzili, obawiają się ruchu głodnych i znękanych mas. Aby się w łatwy sposób wykpić od odpowiedzialności, rozkazali oni swym gazetkom na wszelki sposób zachwalać emigrację (wyjazd) do obcych krajów — do Francji, do Kanady, Brazylji i t. d. Oto, co teraz znów piszą o Argentynie:

„Według danych urzędowych liczba emigrantów przybywających z Polski do Argentyny, stale się zwiększa. Obecnie znajduje się tam 200.000 wychodźców. Warunki dla Rolników — ze względu na wydajność ziemi są **podobno** bardzo korzystne. Dotychczas olbrzymi procent wychodźców stanowią żydzi handlarze“.

Minister „przekroczył“, a ludność płaci.

Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, p. Wł. Grabski premjer i minister skarbu w jednej osobie, tłumaczył ostatni spadek marki przekroczeniem przez ministra spraw wojskowych budżetu.

Ale p. Grabski nie powiedział, że pociągnie do odpowiedzialności ministra, którego „przekroczenie“, powodujące spadek marki, wywołało dla wynędzniałych mas spożywców nowy podskok drożyzny.

Jenerał-minister bezkarnie przekracza, a ludność za to płaci.

Sprawa polityczna białorusinów.

Białoruska „Krynica“ donosi, że 28 i 29 ub. miesiąca w warszawskim sądzie apelacyjnym toczyła się sprawa białoruskich działaczy społecznych, skazanych w maju roku ub. przez okręgowy sąd w Białymstoku.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził, a posła Jakowluka skazał na 4 lata więzienia. Między skazanymi, prócz posła Jakowluka, znajdują się: poseł Baran, B. Masłowska, A. Matejczuk, Al. Stankiewicz i Zabinski.

Minister pracy Darowski posłem polskim w Moskwie.

Rząd sowiecki udzielił swego agrément przyszłemu posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. ministrowi Darowskiemu, który w najbliższych dniach złoży tekę pracy i opieki społecznej i uda się do Moskwy jako minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej. P. Darowski wyjeżdża do Moskwy w ostatnich dniach stycznia b. r.

Znów bomba — teraz pod lokalem „Wyzwolenia“.

W Warszawie przy ul. Hortensja nr. 7, gdzie mieści się lokal redakcji „Wyzwolenia“, podłożono pode drzwi lokalu bombę, która jednak nie wybuchła.

Gdzie się czubią, tam się lubią.

W lokalu sejmowym poseł piastowy Widota z posłem Brylem pobili się. W ruch puszczono nawet krzesła.

Katastrofa kolejowa.

Dia 14 b. m. na szlaku Brody—Zdołbunowo zderzyły się dwa pociągi osobowe. Zabitych jest z pośród podróżnych osób 14, a rannych 22. Z obsługi kolejowej rannych jest 9 osób. Oba parowozy ciężko uszkodzone, jeden z nich wykolejony. Dwa wagony towarowe i dwa osobowe rozbite i wykolejone, ponadto kilka innych wagonów osobowych uszkodzonych.

Wzrost drożyzny.

Wedle obliczeń komisyj dla badania wzrostu kosztów utrzymania — drożyzna w I. połowie b. m. wzrosła:

W Warszawie	o	89·66	proc.
„ Krakowie	„	103·65	„
„ Poznaniu	„	88·48	„
„ Łodzi	„	88·34	„

Z CAŁEGO ŚWIATA.

NIEMCY.

Rządy dyktatury wojskowej.

Parlament niemiecki udzielił rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw i odroczył się na dłuższy czas, jako zupełnte zbyteczny. Podobnie, jak to i u nas zrobił Sejm. Najwyższą władzą wykonawczą za zgodą prezydenta niby-socjalisty Eberta oddano w ręce generała Seeckta (Zekta). Jenerał Seeckt jest sługą wielkiego kapitału niemieckiego i rządzi w myśl interesów tego kapitału za pomocą wojskowej dyktatury.

Dyktatura wojskowa wyciska swe piętno na całych Niemczech. Wszędzie brutalne, opasłe żołdackie twarze jaskrawo odbijają od wychudłych, wygłodzonych lic „cywilów“. Masowo wyrzuca się na bruk robotników, już w październiku z. r. połowa ogółu robotników była bez pracy, lub pracowała tylko przez kilka dni w tygodniu — dzisiaj tą klęską dotknięte są conajmniej trzy czwarte robotników. Ostatnio rząd dał hasło do nowych redukcji.

Około 500 tysięcy pracowników państwowych znajdzie się w najbliższym czasie bez chleba. A i ci, co pozostają w pracy cierpią nędzę. Płace w markach złotych dochodzą ledwo do jednej trzeciej części przedwojennych, gdy ceny już przeszły dawno dwukrotnie przedwojenny poziom. Równocześnie zaś wre walka o 8-godzinny dzień roboczy, uchylony przez zdradę socjaldemokratów. W urzędach i w części zakładów państwowych pracuje się już dziewięć godzin dziennie. Do tego samego celu zmierza i wielki kapitał górniczy.

Sytuację zaostrza głód, jaki szaleje w całych Niemczech. Przed sklepami z żywnością ustawiają się — jak u nas w czasie wojny — długie ogonki, czekając całemi godzinami na pół bochenka chleba. Setki tysięcy mieszkańców miast, oczywista prócz wojska, paskarzy i wielkiej burżuazji, żyje dziś dosłownie chlebem i wodą. I to w tym samym czasie, gdy obszarnicy pruscy i bawarscy żywią na swych dworach dziesiątki tysięcy faszystowskich nierobów!

To też nie dziw, że ludność się burzy, że masy robotnicze żądają coraz wyraźniej zdeczdowanej, rewolucyjnej walki. Oto kilka zaburzeń, jakie ostatnio miały miejsce: w Neustadt, na Górnym Śląsku, bezrobotni rozbroili policję, w Rotthausen zdobyli nawet na krótki czas dom posterunku policyjnego, w Recklinghausen padło 15 zabitych i 10 rannych. Demonstracje odbyły się w Düsseldorfie przy udziale 30—40 tysięcy (w tem kilka tysięcy kobiet), w Brandis 5000, w Pirna około 10.000. Przez całe Niemcy idzie nowa fala wzburzenia, nie występująca coprawda tak silnie na zewnątrz, ale podminowująca tem silniej same podstawy dyktatury wojskowej. Jak daleko sięga to wzburzenie niechaj poświadczy fakt, jaki zdarzył się w Berlinie. Na zgromadzeniu policjantów zagłuszono krzykami „precz“ i „hańba“ mowę przedstawiciela władz. Niepewne są więc nawet te dotychczasowe filary burżuazyjnego „ładu i porządku“.

Strajki szerzą się w całym kraju. Tak np. ostatnio „dziki“ strajk objął kilka największych zakładów metalowych Berlina.

Socjaliści i komuniści.

Odpowiedzialność za to wszystko ponosi niemiecka partja socjalistyczna. Jest ona największą partją nietylko śród partyj robotniczych, ale i śród wszystkich partyj niemieckich. Z jej łona wyszedł prezydent Ebert. Bez jej głosów nie uchwalonoby pełnomocnictw dla Seeckta. To też masy robotnicze coraz bardziej opuszczają tę partję i przechodzą do Komunistycznej Partji Niemiec· Ta partja jest obecnie, podczas stanu wyjątkpwego, nielegalną, ale rozwija jednak bardzo ożywioną działalność. Nielegalność ta jest tylko częściową, bo przy wszelkich wyborach komuniści występują legalnie. I tak ostatnio przy wyborach do rad miejskich w Saksonji odnieśli komuniści poważne zwycięstwo, głównie kosztem socjalistów. Wogóle w Saksonji socjaliści naogół sami wyraźnie potępiają politykę swych przywódców i w socjalistycznej partji Saksonji już kilka tygodni temu nastąpił rozłam. W rządzie tego kraju niemieckiegy do dziś dnia siedzą ministrowie socjalistyczni, pomimo, że ich własna partja to potępia.

Mordy polityczne.

Reakcja niemiecka dała się już nieraz poznać, że dla dopięcia swych celów nie cofa się przed skrytobójczemi mordami. W roku 1919 zamordowano przywódców komunistycznych Różę Luksemburg i Karola Liebknechta, bezbronnych i uwięzionych. Potem to samo zaczęto stosować do wszystkich przywódców nawet i partyj burżuazyjnych, jeżeli tylko w czymkolwiek krzyżowali oni plany, reakcji niemieckiej.

Tak zamordowano ministrów Erzbergera i Ratenaua i wielu innych. Powstały specjalne organizacje nacjonalistyczne celem przygotowania i wykonywania mordów politycznych. Dziś zwróciły się one przeciw tak zwanym separatystom — to jest tym niemcom z prowincji okupowanych przez Francję, którzy, wysługując się okupantom, dążą do oddzielenia tych krajów od Niemiec, aby pod czułą opieką bagnetów francuskich utworzyć niby niepodległe państwa. W Spirze, w kraju niemieckim zwanym Palatynatem, zamordowano prezydenta Heintza i 5 innych przywódców separatystów.

Najwięcej ucierpi z tego powodu ludność, gdyż daje to okupantom wyborną sposobność do masowych represji.

Spisek na Seeckta.

Z dyktatury generała Seeckta jest niezadowolona część faszystów niemieckich. Chcieliby Oni zaprowadzić swoją własną dyktaturę. Tak coś, jak u nas P. P. P. (Pogotowie Patrjotów Polskich) chciało rządzić zamiast Witosa lub Grabskiego. Podobno ci faszyści szykowali spisek na generała Seekta. Spisek ten wykryto. Dziwna rzecz, że tyle spisków w Niemczech są udaje, a ten wykryto tak prędko, iż żadnych nie miał on skutków.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Dyskusja w partji komunistycznej.

Szeroka dyskusja, jaka toczy się obecnie na łamach prasy rosyjskiej, ma na celu usunięcie różnych zastarzałych bolączek w życiu partji, pozostałych po okresie wojny domowej, kiedy cała partja była zmobilizowana na zasadach żelaznej dyscypliny. Obecny okres utrwalenia się władzy sowieckiej nawewnątrz i nazewnątrz pozwala na przywrócenie swobodnej dyskusji i demokratycznych podstaw organizacji partyjnej.

Na porządku dziennym są również poważne zagadnienia, związane z polityką gospodarczą.

Dyskusja jest chwilami namiętna, bo partja, która doprowadziła do zwycięskiego końca największą w dziejach rewolucję, składa się z ludzi o silnej woli i niezłomnych przekonaniach, z charakterów i temperamentów, a nie mumji egipskich, salonowych mydłków i drewnianych manekinów, jak światek polityczny burżuazji. Dyskusja jest istotnie walką dwuch kierunków. Ale jej myślą przewodnią jest dobro wspólnej sprawy i przedwcześnie cieszą się „Dwugroszówki“ i „Robotniki“, łudząc się nadzieją, że jest to początek rozkładu władzy sowieckiej.

Amerykańskie maszyny rolnicze dla Rosji.

„Centrosojuz“ zawarł z międzynarodowem towarzystwem maszyn rolniczych w Nowym Jorku umowę na dostawę maszyn rolniczych, wartości pół miljona dolarów, dla związków rosyjskich. Zapłata zagwarantowana jest depozytem, złożonym przez dawne związki rosyjskie w „National-City-Bank“.

Czy w Związku Republik Sowieckich istnieje ucisk narodościowy.

W „Rzeczypospolitej“ czytamy, że, jak „Russpress“ donosi z Charkowa:

„Sowieckie władze na Ukrainie podają do wiadomości, że całe urzędowanie wszystkich instytucyj państwowych, mających bezpośrednio do czynienia ze wsią, odbywa się od dn. 1 stycznia wyłącznie w języku ukraińskim. Naogół 9 proc. wszystkich instytucyj używa już języka ukraińskiego. Szkolnictwo wyższe również przechodzi na język ukraiński. Całkowita ukrainizacja władz gubernialnych ma być zakończoną w lipcu b. r.“

„W związku **z rozszerzeniem granic sowieckiej Białorusi** do Mińska Litewskiego przybyli przedstawiciele gub. homelskiej, witebskiej i smoleńskiej dla wytknięcia nowych granic między Białorusią a Wielkorosją i Ukrainą“.

„W najbliższym czasie do Mińska ma być zwołany nadzwyczajny wszechbiałoruski zjazd sowietów, w którym wezmą udział delegaci miejscowości, przyłączonych do Białorusi. Na zjeździe mają być definitywnie rozwiązane kwestje, dotyczące administracji i organizacji politycznej nowej Białorusi sowieckiej“.

Tak to wygląda ten ucisk narodowościowy w Rosji Sowieckiej, którym tak u nas straszą nawet i ludowcowe i pepeesowskie gazetki.

ANGLJA.

Obrady nowoobranego parlamentu.

W Anglji zebrał się już nowoobrany Sejm, zwany tam Izbą Gmin. Angielskim zwyczajem król wygłosił tak zwaną mowę tronową, którą ułożył rząd konserwatystkę Baldwina. Z dotychczasowych rozpraw nad tą mową, która jest właściwie prograwem dawnego rządu, wynika, że rząd ten nie dostanie dla siebie większości i będzie musiał ustąpić.

Do rządów napewno dojdzie partja Pracy (socjaliści), których przywódca Mac Donald otrzyma misję utworzenia rządu. Partja Pracy nie ma sama większości w parlamencie. Aby rządzić musi się liczyć z innemi partjami, szczególniej z partją liberalną. Inaczej powiedziawszy, partja Pracy będzie musiała w znacznym stopniu wyrzec się swego programu, szczególniej w polityce wewnętrznej. Niema wię mowy ani o upaństwowieniu kopalń i kolei, ani o specjalnej daninie majątkowej. W polityce zagranicznej zapewne przeprowadzi partja Pracy uznanie Rosji sowieckiej i wogóle ze strony liberałów będzie tu miała więcej szczerego poparcia.

W samej partji Pracy istnieje wielki sprzeciw co do obejmowania w takich warunkach rządów. Ta opozycja z partji obawia się, że rząd partji Pracy nic teraz ze swych dążeń nie potrafi urzeczywistnić. Wywoła to tylko śród mas robotniczych ogromne rozczarowanie i przygotuje się w ten sposób grunt dla rządów partji liberalnej. Zdaje się, że i liberałowie na to głównie liczą, gdy się tak chętnie na rząd partji Pracy zgadzają.

Śród kolejarzy i górników.

Położenie górników angielskich jest bardzo ciężkie. Setki tysięcy górników zarabiają tak mało, że ledwie mogą wyżywić swe rodziny.

Podczas gdy ceny żywności w porównaniu z rokiem 1914 niemal się podwoiły, zarobki wzrosły najwyżej o połowę. Wobec tego delegaci górników wypowiedzieli się za walką o nową umowę. Ogłoszenie strajku wymaga jeszcze jednego głosowania.

Również istnieje możliwość i strajku kolejowego. Koleje w Anglji są przeważnie własnością prywatną. Między przedstawicielami towarzystw kolejowych związku zawodowego maszynistów i palaczy odbywają się narady, jak dotąd bez skutku.

Oto już pierwsze jaskółki trudności, jakie będzie miał przyszły rząd Partji Pracy. Czy potrafi on złamać opór kapitalistów i zaspokoić słuszne żądania robotników, jeżeli już dziś wyrzekł się on przeprowadzenia upaństwowienia zarówno kopalń jak i kolei. A jest to właściwie jedyna droga, prowadząca do celu. Gdyż jedne kopalnie i koleje lepiej położoną dają olbrzymie zyski, a drugie ledwo się opłacają. Dziś płace robocze stosują się do tych najgorszych kopalń. Gdyby wszystkie kopalnie stanowiły jedną całość możnaby łatwo zapewnić robotnikom odpowiednie płace, pokrywając dochodami z kopalń lepiej położonych, niedobory kopalń gorzej położonych, gdzie wydobycie węgla jest kosztowniejsze.

JAPONJA.

Burżuazja japońska wykorzystuje trzęsienie ziemi.

Warszawski „Robotnik“ z dnia 11 stycznia podaje: Po strasznem trzęsieniu ziemi w Japonji ogłoszono stan oblężenia, ale — jak się obecnie okazuje — nietylko w celu utrzymania spokoju w kraju, nawiedzonym przez klęskę niebywałą, ale także wywarcia zemsty na organizacjach robotniczych i koreańczykach (naród przez japończyków podbity i gnębiony okrutnie).

Niezależna Partja Pracy w Anglji ogłosiła memorjał o wypadkach japońskich, stwierdzający m. in. co następuje: 2 września r. ub. policja puściła pogłoskę, jakoby robotnicy, należący do organizacji zawodowych (prześladowanych przez władze) i koreańczycy rabowali, zatruwali studnie i mordowali ludność. Około 180 robotników i 85 koreańczyków zlynczowano i zamordowano.

Na początku października 24 przywódców robotniczych zaaresztowano w Tokio, jako jednostki „niebezpieczne“. W więzieniu oskarżono ich o wywołanie zamieszek wśród uwięzionych i śpiewanie pieśni rewolucyjnych. Ściągnięto oddział wojskowy, powodując przez to nowe niepokoje wśród więźniów. Owych 24 przestępców wyciągnięto poza gmach więzienny i rozstrzelano.

Osadzono w więzieniach cały szereg członków organizacji zawodowych — socjalistów i anarchistów. Korzystając z zamieszania, wywołanego trzęsieniem ziemi, policja urządzała polowania na ludzi, aresztując ich i mordując. Między innymi kapitan żandarmerji Amakasu zamordował anarchistę Sakae Osuga, jego żonę i 7-letniego siostrzeńca. Skazano zabójcę na 10 lat więzienia. Na pogrzebie jego ofiar reakcjoniści japońscy porwali urnę, zawierającą prochy zabitych, chcąc przez to przeszkodzić manifestacji na ich cześć. Wywołało to powszechne oburzenie.

Skutkiem tych prześladowań i represji był zamach na księcia regenta Hiro-Hito, a to znowu doprowadziło do obalenia poprzedniego rządu.

Wiadomości różne.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji. Miało tu miejsce silne trzęsienie ziemi, skutkiem którego przerwana została komunikacja kolejowa między Tokjo i Osako.

Na przedmieściu Tokjo — Sugano — wybuchł pożar. Koło miejscowości Fuyagawa pociąg kolejowy skutkiem trzęsienia ziemi wpadł do rzeki, a 6 pociągów zostało wyrzuconych z szyn. W Tokjo zginęły 4 osoby, w Jokohamie 6. W Jokohamie zostało zniszczonych 600 domów. (Tokjo — stolica Japonji, Jokohama — główny port; oba te miasta ucierpiały głównie i podczas wrześniowego trzęsienia ziemi).

Uczą się, jak ludzi topić i miasta burzyć. Wojna się skończyła, wszystkie państwa szykują się do nowej wojny. Dlatego zbroją się, budują aeroplany, powiększają floty wojenne, krocie tysięcy zdrowych ludzi trzymają w kasarniach. Uczą ich, jak strzelać i kłuć ludzi, jak rzucać bomby, ostrzeliwać miasta, topić okręty nieprzyjacielskie. Od czasu do czasu odbywają się również manewry na lądzie i na wodzie, aby w czasie pokoju nauczyć się, jak w czasie wojny dzieła zniszczenia najlepiej dokonać. W końcu stycznia i w lutym zarządzają wielkie manewry morskie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Departament marynarki zarządził już mobilizację floty na oceanach Atlantyckim i Spokojnym. W manewrach tych, które pod względem ilości okrętów, udział w nich biorących, przewyższą wszystkie dotychczasowe ćwiczenia, weźmie udział kilka drednotów, 10 pancerników, 4 krążowniki, 63 torpedowce, 11 łodzi podwodnych, 87 statków pomocniczych i 132 poławiacze min.

Wielkie manewry mają się odbyć również na Morzu Śródziemnem. Urządzają je Andglja, Włochy i Hiszpanja razem. Manewry te nie są niczem innem, tylko pokazania przez te państwa zębów Francji.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy czytelników o jaknajspieszniejsze uregulowanie wszystkich zaległości.

Na liczne nagabywania zwracane do nas, o wysyłanie rachunków za otrzymane gazety, oświadczamy, że **zasadniczo rachunków nie wysyłamy,** gdyż każdy odbiorca wie dobrze, ile numarów otrzymuje i po ile każdy numer kosztuje — **cena jest uwidoczniona w każdym numerze w nagłówku pisma** — a więc każdy łatwo może sam sobie rachunek napisać, **zaś pieniądze nam jaknajspieszniej przysłać.**

Przyjmujemy za regułę, że kto przed każdą podwyżką prenumeratę zapłaci, tego dalsze podwyżki do końca kwartału 1-go nie dotyczą.

Co do kolporterów i agencji, **przyjmujemy za sasadę regulowania należności co dwa tygodnie** — zalegającym zaś dłużej, będziemy zmuszeni zaliczać cenę podwyższoną.

Dla korporterów i agencji **dajemy 20 procent zysku** od każdorazowej ceny sprzedażnej numeru.

Przy wysyłce pieniędzy należy na odwrotnej stronie odcinka czekowego **każdorazowo** napisać nam: na jaki cel, lub za co pieniądze zostały wysłane, to jest: za które numera i za ile numerów.

* * *

Wszyscy nasi preuumeratorzy otrzymują **„Bibljoteczkę Pługa“** bezpłatnie.

Wszyscy ci, którzy do końca lutego zaprenumerują „Pług“, otrzymają wszystkie uumera wyszłe od nowego roku, jak również **„Bibljoteczkę Pługa“** 1-szy i 2-gi numer — **bezpłatnie.**

Oddzielnie „Bibljoteczkę Pługa“ nabyć można po 100 tys. mk. za egzemplarz — **dla zamawiających wiekąszą ilość znaczny opust.**

Adres na listy, gazety, przekazy i t. p.:

„Pług“. Kraków, Grzegórzecka 30.

Od Redakcji i Administracji.

Warszawa. M. G. Wiersza waszego wydrukować nie możemy, gdyż nie zupełnie nadaje się do naszego pisma. Pozatym uważamy, że dorabianie wierszy do melodji już znanych, z któremi nierozerwalnie są związane pewne słowa, jest niewłaściwe. Znana melodja zawsze przypomni i znane słowa z nią związane. Nowa więc treść zupełnie nie trafi do świadomości.

Kutno. Br. Załatwimy według życzenia.

Błażowa. H. W. O wpływie pieniędzy od Was do P. K. O. mamy już zawiadomienie.

Turek. W. S. Pieniądze za prenumeratę i na fundusz prasowy „Pługa“ (5 miljonów) otrzymaliśmy — za które towarzyszom dziękujemy. Numera żądane, o ile znajdziemy, gdyż niektóre już są wyczerpane — wyszlemy. Numeru 36 wogóle nie było — ostatni numer w r. ub. wyszedł 35-ty.

Krasiniec. W. G. Wszystko, w myśl życzenia, załatwimy. Co do rachunku naszego — to absolutnie żądamy wyrównania go nam przez P. K. O. lub przekazem całkowicie. Na żadne inne załatwienie — nie zgadzamy się.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz.

Druk. „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30.